Wydanie poranne.

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 halerze.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 53. Kraków, środa dnia 31 stycznia 1906 roku. Rok XIV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków, 31 stycznia.

Nabożeństwo. Pojutrze — w uroczystość N. M. P. Oczyszczenia — we wszystkich kościołach parafialnych odbędzie się poświęcenie gromnic przed Sumą. Podczas Sumy śpiewane będą ostatnie kolędy i usunięte zostaną żłóbki, istniejące w niektórych kościołach od Bożego Narodzenia.

Z teatru. W najbliższą sobotę dn. 3 lutego, wystawi teatr miejski czteroaktową komedyę Al. Mańkowskiego pt. „Dwużeniec“. Autor „*Dziwaka i Jadzi*“ jest znaną postacią literacką. Jego nowy utwór, kto wie czy nie górujący nad poprzednimi frakturą dramatopisarską, odznacza się głębszą myślą przeprowadzoną nietylko w scenicznym djalogu, ale przedewszystkiem w układzie sytuacji dramatycznych i w rysunku figur. Kiedy w poprzednich komedjach autor zajmował się problemami społecznej natury, to w „Dwużeńcu“ zwraca się ku zagadnieniom wyłącznie psychologicznym i osnuwa rzecz całą na konflikcie wewnętrznym pomiędzy sztuką a życiem, artystą a człowiekiem.

Z pań biorą udział w przedstawieniu Ordon Sosnowska, Słubicka, Sulima i Górska, role męzkie odegrają pp. Sosnowski, Sobiesław, Stanisławski, Andruszewski, Zelwerowicz, Jednowski i Osterwa.

Popieranie sztuk pięknych. Z kwoty 6000 przeznaczonej przez sejm na stypendja artystyczne, rozdał Wydział krajowy następujące zasiłki:

Na malarstwo: Annie Ziembickiej w Dreźnie 400 k., uczniom Akademii sztuk pięknych w Krakowie: Józefowi Włodyńskiemu, Franciszkowi Janczykowi, Jerzemu Merklowi po 150 k., Bronisławowi Błockiemu 200 k., Stefanowi Sonnewendtowi, Stefanii Boberskiej, Helenie Flakowiczównej, Maryi Karpińskiej, Teodorowi Szluha po 100 kor.

Na rzeźbiarstwo: Janowi Góralczykowi we Lwowie 400 k.. Włodzimierzowi Koniecznemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 400 k., Stanisławowi Kurczyńskiemu, kształcącemu się w rzeźbie dekoracyjnej 300 k., Tomaszowi Kubali, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Wiedniu 300 k.

Na muzykę: Zdzisławowi Jachimeckiemu w Wiedniu 400 k., Leopoldynie Birkemaierównie, Albertowi Tadlewskiemu po 100 k.

Na śpiew: Zygmuntowi Mossoczemu i Franciszce Billock po 300 k., Henrykowi Zengtellerowi, Tadeuszowi Łowczyńskiemu, Czesławowi Zarembie, Wandzie Hendrich i Irenie Sołłohub po 200 k., Maryanowi Czyżewiczowi, Józefowi Sternalowi po 150 k., Leonowi Natkesowi 100 kor.

Corocznie, przy rozdawnictwie tych stypendjów, zwracamy uwagę na niepraktyczność takiego rozdrabniania zasiłków, i na zupełną nieużyteczność zapomóg udzielanych śpiewakom i śpiewaczkom. Zresztą, kwota 75 lub nawet 50 zł., nie stanowi żadnej rzeczywistej pomocy, i nikomu nie dopomoże do artystycznego wykształcenia...

Salon „Ars“ wystawił obecnie pięć, przeważnie najnowszych obrazów Olgi Boznańskiej, o których rozgłośnie znany krytyk francuski Vauxelles pomieścił w ostatnich czasach w paryskim „Gil Blas'ie“ nader pochlebne sprawozdanie, zaznaczając w niem, że znakomita artystka polska niezmiernie subtelnie wyczuwa i odtwarza otaczające ją życie, „okrywając sztukę no woczesną szczególnym blaskiem“. Salon „Ars“ wzbogacił nadto swoje cenne zbiory: „Sfinxem“ Franciszka Krudowskiego, dyszącym mistycznym urokiem; pełnemi kobiecego wdzięku dwoma rzeźbionemi popiersiami prof. Konstantego Laszczki; tudzież wielu mniejszemi i większemi bardzo interesującemi dziełami sztuki naszych młodych i najmłodszych artystów.

Komisja administracyjna odbyła wczoraj po siedzenie pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta. Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych przyjęto zasady, których komisja ma się trzymać przy wydzierżawieniu prawa prowadzenia kasy targowej na targowicy miejskiej na bydło. Zasady te będą przedłożone Radzie miasta do uchwały.

Sprawa profesora Bujwida poszła, jak już donosiliśmy, na drogę sądową i będzie przedmiotem procesu prasowego. Obszerne, ale bardzo spóźnione uwagi o tem zajściu, zamieszcza „N. Reforma“, która lawirując pomiędzy „Naprzodem“, — a p. Bujwidem, dopiero teraz zdecydowała się przemówić. Postępowanie sądowe wyjaśni, czy zarzuty p. Klemensiewicza były usprawiedliwione, — w każdym razie jest to cokolwiek dziwnem, że skarga została wytoczona dopiero pod naciskiem wydziału lekarskiego. Cała ta sprawa, wobec bliskich stosunków łączących grupę p. Bujwida z partją, do której należy p. Klemensiewicz, ma jakieś niejasne tło, które jej nadaje specjalną cechę, niezbyt sympatyczną...

Stowarzyszenie wł. pomocy Kucharzy w Krakowie, dnia 21 bm. odbyło doroczne walne zgromadzenie, na którem wybrało do zarządu pp. Wincentego Ordewicę, Antoniego Golińskiego, Jana Kurcza, Antoniego Teslara, a do kontroli pp. Feliksa Kurcza, Józefa Rüttera i Filipa Bafsałyka. Członkami honorowemi zamianowano pp. Eustachego Hronowskiego, właściciela Grandhotelu, za nadanie swym kucharzom emerytury, i Jana Powondre, prezesa stow. kucharzy w Wiedniu, za jego wytrwałą pracę nad rozwojem kucharstwa w całej Austryi i za wzięcie w opiekę stow. kucharzy w Krakowie.

Lekceważenie podróżnych. Kolej północna uważa, że jej wagonami podróżować mogą jedynie ludzie palący, albowiem przedziałów dla „niepalących“ w pociągach swoich stale prawie nie umieszcza. Zgłaszał się do nas w tych dniach pewien przejezdny, który właśnie — wbrew oczywistej woli dyrekcji kolei — nie używa tytoniu. Jechał on z Kent do Krakowa przez Dziedzice. W pociągu idącym do Dziedzic znalazł tylko jeden przedział i to formalnie „zapchany“, kiedy zaś przesiadł się do pociągu wiedeńskiego w Dziedzicach, wsadzono go wprawdzie do przedziału dla „niepalących“, ale w nim siedzieli wyłącznie tylko „palący“. Przecież dyrekcya kolei północnej powinna pamiętać, że trafiają się czasem i tacy śmiertelnicy, którzy nie palą, a którzy podróżując koleją mają przecież prawa do korzystania z dobrodziejstw ułatwionej komunikacji.

Sprawa śmierci Katarzyny Majówny, zmarłej dnia 12 b. m. na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza z przyczyny nie dania pomocy lekarskiej podczas krwawienia, oddana została prokuratorji państwa.

W drodze do Ameryki zatrzymano w Krakowie trzech wychodźców z wschodniej Galicji, z powodu braku legitymacji i odpowiednich funduszów na podróż.

Także „wychodźca“ ruski. Policja aresztowała na dworcu kolejowym niejakiego Oleksego Danylowa, rusina, a to na telegraficzne żądanie p. Łozińskiej z Brzeżan, której skradł znaczną kwotę pieniędzy. Przy aresztowanym znaleziono 231 koron.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń 31 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia zabrał głos pos. Fressl. Mowca żali się na złe obchodzenie się z żołnierzami i na upośledzenie narodowości czeskiej.

Pos. Scheicher wspomina o konflikcie z Serbią i sądzi, że został on wywołany tylko przez Węgrów. Germanie i Słowianie powinni się wreszcie połączyć, a wówczas lud otrzyma to, czego potrzebuje.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Sternberg zapytuje prezydenta Izby, czy zechce prosić prezydenta ministrów, aby wydelegował komisyę śledczą dla zbadania zarzutów przez niego poduiesionych. Mowca gotów jest wszystko udowodnić przed tą komisyą. W przeciwnym razie będzie się starał, by z łona Izby postawiono podobny wniosek.

Wiceprezydent Żaček oświadcza, że musi to pozostawić pos. Sternbergowi, aby z tem zapytaniem we formie interpelacyi zwrócił się wprost do prezydenta ministrów.

Pos. Stein żąda załatwienia ustawy o reformie prawa małżeńskiego, ponieważ byłoby wskazanem, aby między tą ustawą a ustawą o kongrui stworzono „junctim.“

Pos. Lukasch żali się, że tak ważna dla stanu włościańskiego ustawa o rejonowaniu buraków cukrowych nie została jeszcze przez Izbę panów załatwioną.

Przewodniczący oświadcza, że nie ma żadnej ingerencyi w tym względzie.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się dziś o godzinie 11 przedpołudniem.

Wobec reformy wyborczej.

Wiedeń 31 stycznia. (Tel. Wł.) Na posiedzeniu przywódców stronnictwa postępowego niemieckiego uchwalono żądać dla Niemców w Czechach 55 mandatów, tj. połowę wszystkich mandatów dla Czech. Komitet czterech, kierujący stronnictwami niemieckiemi, przyjął to żądanie do swego programu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 31 stycznia. (Tel. Wł.) Utrzymuje się pogłoska, że w tych dniach przyjdzie do utworzenia pośredniczącego gabinetu, na którego czele stanąłby prawdopodobnie Koloman Szell. Ani Apponyi ani Kossuth nie weszliby w skład nowego gabinetu. Podobno rząd w tej sprawie czyni zastrzeżenia, aby zarządzenia bar. Fejervarego zostały zatrzymane. Warunek ten ze względu na koalicję, ma stanowić poważne trudności.

Obrady koalicji.

Budapeszt 31 stycznia. Po wczorajszem posiedzeniu kierujący komitet koalicyi wydał następujący komunikat: Komitet ukończył swe obrady nad odpowiedzią, jaka ma być dana na orędzie króla, przywiezione przez hr. Andrassyego. Wybrano ściślejszy komitet do zredagowania odpowiedzi; komitet ten dziś o godz. 10 przedpołudniem przedłoży swe prace kierującemu komitetowi koalicyi. Wobec pogłosek, jakoby powzięte obecnie uchwały koalicyi były zaprzeczeniem praw narodowych i stały w sprzeczności z dotychczasowem stanowiskiem koalicyi, oświadcza komitet, że wiadomości te są bezpodstawne.

Projektowana na piątek konferencya partyi niezawisłości nie odbędzie się, ponieważ położenie polityczne nie jest wyjaśnione do tego stopnia, aby uchwały komitetu mogły być już przedłożone stronnictwom. Prezydent zwoła konferencyę w ciągu najbliższego czasu.

Budapeszt, 31 stycznia. (Węg. b. kor.) W kołach koalicyi słychać, że między członkami kierującego komitetu na wczorajszem posiedzeniu przyszło do porozumienia i że obecnie zostanie zredagowana ostateczna uchwała, aby Andrassy, który dziś popołudniu jedzie do Wiednia mógł wziąć tę uchwałę. Stwierdzają też, że koalicja znalazła w orędziu królewskiem podstawę do dalszych rokowań. Usposobienie wszystkich członków komitetu pozwala przypuszczać, że konflikt będzie pokojowo załatwiony. Kossuth po posiedzeniu komitetu zapewniał członków partyi niezawisłości, że komitet nie postawi partyi przed fakt dokonany, ale przedtem zwoła ją na konferencyę.

Konflikt austro-serbski.

Belgrad 31 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu skupsztyny, przed przejściem do porządku dziennego odczytano dwa ukazy królewskie, upoważniające rząd do przedłożenia traktatu handlowego z Niemcami i z Czarnogórą. Następnie prezydent skupsztyny odczytał pismo ministra skarbu z zawiadomieniem, że przedłożony dnia 26 listopada r. z. projekt ustawy o pożyczce został cofnięty na podstawie uchwały Rady ministerjalnej z powodu zaszłych anormalnych stosunków handlowych z Austro-Węgrami. Rząd przedłoży wkrótce projekty w sprawie rozwiązania kwestji kolejowej i uzbrojenia.

Belgrad 31 stycznia. Rząd postanowił na razie nie przedkładać skupsztynie traktatu handlowego serbsko-bułgarskiego. — Jak sądzą w kołach rządowych, konflikt serbsko-austrjacki doszedł już do punktu kulminacyjnego; w krótkim czasie już ma nastąpić korzystny zwrot i dojdzie do porozumienia.

Berlin 31 stycznia. „Nordd. Allg. Ztg." pisze: Paryski „Siecle" rozszerza z Wiednia pogłoski, jakoby na stanowisko Serbji w sporze cłowo-politycznym z Austro-Węgrami wpłynął poseł niemiecki w Belgradzie, bar. Heyking. Jak nieuzasadniona jest ta insynuacja wynika już z tego, że poseł Heyking od 21 z. m. bawi na urlopie.

Z ROSJI.

Zmiana ustaw zasadniczych.

Petersburg 31 stycznia. Jak się dowiaduje „Now. Wrem." państwowe ustawy zasadnicze zostaną zmienione w następujący sposób: **Bez zmiany tytułu monarchy pojęcie władzy nieograniczonej zostanie usunięte.** Zaprowadzenie przysięgi na konstytucyę nie jest zamierzone, jednakże manifest o zmianie ustaw zasadniczych **zagwarantuje przestrzeganie konstytucyi przez następcę tronu i jego następców.** Władza ustawodawcza przysługuje monarsze, jakoteż dumie państwowej i Radzie państwa. Projekt, odrzucony przez jedno lub drugie ciało prawodawcze nie może być wnoszony w tej samej sesyi. Rozporządzenia, sprzeczne z konstytucyą lub ustawami, mogą być zniesione przez pierwszy departament senatu.

W razie rozwiązania Dumy przed upływem jej okresu, musi równocześnie być ogłoszony termin nowych wyborów, i otwarcie nowej sesyi. Nowe wybory muszą się odbyć najpóźniej w cztery miesiące od dnia ogłoszenia rozporządzenia, zaś otwarcie sesyi najpóźniej w 6 miesięcy. Postanowienia prawa cywilnego wzorują się na konstytucyach zachodnio-europejskich. Wogóle — twierdzi „Now. Wrem." — projekt owiany jest duchem liberalnym, ale wzmianka, że specyalne ustawy mogą tworzyć wyjątki z ogólnych praw konstytucyjnych, osłabia znacznie znaczenie norm jurysdykcyjnych projektu.

Petersburg 31 stycznia. (Tel. W.) „Now. Wremia" w doniesieniu o przygotowaniu zmian ustaw zasadniczych podaje, że w tych dniach ukaże się odnośny manifest carski, który jest już wygotowany i że rękopis tego manifestu znajduje się już w drukarni państwowej.

Finanse Rosji.

Petersburg • 31 stycznia. P. a. t. donosi: Wkładki w kasach oszczędności po ostatniej panice znacznie się zwiększyły; podczas pierwszych dwóch tygodni stycznia przekroczyły wypłaty o pięć milionów rubli, podczas gdy w poprzednich latach cyfra ta wynosiła zaledwie pół miliona rubli. Stopa procentowa od depozytów w kasach oszczędności została podwyższoną z 3.6 na 4 proc., zaś od depozytów na nieograniczony termin w banku państwowym do 4.5 proc.

Witte i Durnowo.

Petersburg 31 stycznia. Pet. aj. tel. zaprzecza doniesieniom zagranicznym, jakoby Durnowo miał przyjść w miejsce Wittego.

Napad na więzienie.

Ryga 21 stycznia. (P. aj. tel.) Wczoraj o g. 10 rano wdarła się grupa ludzi do lokalu policyjnego, gdzie trzymają wybitnych przestępców politycznych, zaatakowała nagle i poraniła pełniącego służbę ajenta i jednego żołnierza, a drugiego zabiła, poczem wtargnęła do cel i uwolniła pięciu ważnych więźniów politycznych. Napad, w którym brały udział także kobiety, był tak niespodziewany, że stojący w lokalu oddział piechoty nie miał czasu podążyć z pomocą.

Rozruchy w Homlu.

Petersburg 31 stycznia. (Tel. Wł.) Z Homlu donoszą, że straty materjalne, poniesione podczas ostatnich zaburzeń, wynoszą 10 milionów rubli.

Rozruchy trwały aż do wczoraj. Wojska zgromadzone w Homlu i okolicy, nie były tak silne, aby mogły przeszkodzić napływowi chłopów do miasta.

Wyrok rewolucjonistów na bankiera niem.

Berlin 31 stycznia. (Tel. wł.) Bank tutejszy Mendelsohna otrzymał od komitetu rewolucyjnego rosyjskiego zawiadomienie, że na szefa tegoż banku wydano wyrok śmierci za to, iż swemi transakcjami dopomagała rządowi rosyjskiemu do sanacji finansów. Zawiadomienie zaznaczało zarazem, że rewolucjoniści przeznaczeni do wykonania wyroku śmierci, opuścili już Rosję i znajdują się w drodze do Berlina.

Petersburg 31 stycznia (P. aj. tel.) Jenerał-gubernator Moskwy admirał Dubassow został, z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku, zamianowany jenerał-adjutantem i powołany do Rady państwa.

Berlin 31 stycznia. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że żona hr. Wittego hr. Matylda, przeszła z protestantyzmu na prawosławie, przyczem otrzymała imię Marja.

Telegramy.

Przesyłki zboża.

Wiedeń 31 stycznia. Dyrekcja kolei północnej ogłasza: Z powodu **przepełnienia składów** zbożowych w Krakowie, zostaje **na żądanie** zarządu składów przyjmowanie **przesyłek zboża** do kraj. składów zboża wstrzymane **od 31 bm.** na czas 8-dniowy.

Nowy król duński.

Kopenhaga 31 stycznia. Wczoraj przedpołudniem król Fryderyk odbył Radę państwową, przy czem wszyscy ministrowie podali się do dymisji. Król prosił ich, by dalej pozostali w urzędach. Następnie odbyło się w pałacu królewskim przyjęcie ministrów, prezydentów parlamentu i naczelników władz, oraz rodziny królewskiej. W ciągu tego przyjęcia prezydent ministrów wyszedł na balkon i zawołał trzykrotnie: „Król Chrystjan IX zmarł, niech żyje Jego Król. Mość król Fryderyk VIII."

Tłumy powitały tę wiadomość głośnymi okrzykami, a z baterji dano przepisane strzały. Następnie król wyszedł na balkon i przemówił do zebranych, zawiadamiając ich o śmierci ojca-króla i o swem wstąpieniu na tron pod nazwą „Król Fryderyk VIII." Król wydał też odnośną odezwę do ludu.

Z powodu śmierci króla Chrystjana zarządzono na dworze 30-tygodniową żałobę i zarządzono by w dniu pogrzebu i poprzedzającym wszystkie teatry zamknięto i zabawy odwołano.

Ustąpienie Podbielskiego.

Berlin 31 stycznia. (Tel. wł.) „Deutsche Tages zeitung" organ agrarjuszy niemieckich podaje, że w tych dniach ustąpi w stały stan spoczynku minister rolnictwa Podbielsky.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie,
pod zarządem St. Tomaszewskiego.

CONAN DOYLE.

Paka Nr. 249.

10) (Ciąg dalszy)

Hastie tymczasem rozmyślał nad mrukowatością towarzysza.

Smith stanąwszy przed domem, udał się zarazem do swego pokoju myśląc ze strachem o tym ulubionym zacisznym dotąd kącie. Z powodu przykrego sąsiedztwa, postanowił się wyprowadzić, rozumiejąc, że w tych warunkach, kiedy wszystkie władze umysłowe zamienione są w słuch, kiedy z napięciem nerwowem chwyta się każden szmer praca jest niemożliwą.

Wchodząc do bramy zauważył światło w oknie Bellinghama. Gdy przechodził koło jego numeru, drzwi się uchyliły i wyjrzał Bellingham...

Twarz jego nalana i pełna złośliwości, w pół mroku wydawała się jeszcze wstrętniejszą; przypominała pająka, który ukończył snuć swą jadowitą przędzę.

— „Dobry wieczór — rzekł — może pan wejdzie na chwilę."

— „Nie!" — brzmiała krótka odpowiedź Smitha.

— „Nie? Czy tak bardzo pan zajęty? Chciałem się zapytać o zdrowie Lee'go... przykro mi, że padł ofiarą wypadku".

Mówił poważnie, w kątach ust błąkał się jednak ironiczny uśmiech.

Spostrzegł go Smith i byłby z chęcią spoliczkował Bellinghama: powstrzymał się jednak i powiedział:

— „Będzie panu jeszcze bardziej przykro, gdy się dowiesz, że Monkhouse Lee jest zdrowy, że nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, że pańska... djabelska sztuczka tym razem się nie udała. O! nie potrzebnie chcesz pan przeczyć. Wiem wszystko".

Bellingham cofnął się, przymykając drzwi jakby w obawie.

— „Jesteś pan szalony — mówił... — Czy chcesz twierdzić, że brałem jakikolwiek udział w wypadku Lee'a?"

— „Tak!... pan i pański... kościotrup uknuliście spisek we dwoje. Panie Bellingham, minęły czasy inkwizycji, dziś nie pali się na stosie ludzi podobnych panu, ale jest kat, gilotyna.... Daję panu słowo honoru, jeśli umrze jaki student w czasie pańskiego pobytu tutaj — oddam pana w ręce sprawiedliwości. Nie moją będzie winą, jeśli na szubienicy niefortunnie będziesz wyglądał. Przekonasz się pan wkrótce, że praktyki twoje egipskie, jedna straszniejsza i krwawsza od drugiej, i krwawsza od drugiej, nie dadzą się przenieść do Anglji."

— „Jesteś warjatem! związać pana należy!" warknął Bellingham.

— Możliwe; ale pamiętaj pan moje przestrogi, inaczej przekonasz się, że umiem dotrzymać obietnic!"

Drzwi zatrzasnęły się gwałtownie i Smith w wielkiem rozdrażnieniu zawrócił do siebie. Zabarykadowawszy drzwi, większą część nocy przesiedział paląc swą fajkę i starając się odtworzyć w pamięci niezwykłe wypadki wieczoru.

Nazajutrz rano, Abercomble Smith nie słyszał żadnych podejrzanych szmerów u sąsiada, a od Harrigtona dowiedział się, że Lee czuje się dobrze.

Cały dzień spędził Smith pogrążony w pracy, nad wieczorem dopiero postanowił odwiedzić przyjaciela, doktora Pettersona. Przypuszczał, że dłuższy spacer i przyjacielska rozmowa uspokoi może jego stargane nerwy.

Wychodząc, zauważył, że pokój Bellinghama był zamknięty.

W pewnej odległości zatrzymał się, by spojrzeć raz jeszcze, i wtedy w świetle lampy zobaczył głowę sąsiada opartą o framugę okna. Wpatrywał się z natężeniem w ciemną przestrzeń...

Prawdziwą ulgą było dla Smitha opuścić choćby na godzin parę przeklętą wieżę. Szedł raźno, wdychając pełną piersią łagodne, wonne powietrze wiosny. Księżyc rzucał srebrne światło na wieżę której szczyt ginął w mroku. Lekki wiaterek, niby poszum daleki, chwiał drzewami, jasne obłoki rysowały się wyraźnie na błękicie. Old położony był na końcu miasta i w pięć minut Smith znalazł się na wolnej przestrzeni. Znikły tu wieże i dachy domów miejskich, a przed nim rozwinęły się błonia świeże i umajone wiosną, — które prowadziły do Oxfordu.

Dom przyjaciela leżał na uboczu, w zakątku cichym i uroczym. Mimo niepóźnej jeszcze godziny, Smith nie spotkał nikogo. Szedł prędko i znalazł się wkrótce na granicy drogi, wiodącej do Jarlingford. W oddali wśród zieloności błyskało różowe światło, które zdawało się wzywać Smitha i witać serdecznie. Oparłszy rękę na sztachetkach, odwrócił głowę, by spojrzeć na przebytą drogę.

Wtem zdało mu się, że widzi cień jakiś, zbliżający się do niego gwałtownie....

(C. d. n.)